

Muszą przeprosić i zapłacić za okładkę

Tomasz Sakiewicz przekonywał w sądzie, że zmontowane zdjęcie z Bartoszem Kramkiem jako żołnierzem Wehrmachtu na okładce „Gazety Polskiej” jest „po prostu śmieszne”. Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał jednak, że szef fundacji Otwarty Dialog padł ofiarą stygmatyzacji i zniesławienia.

Po pięciu latach od publikacji szkalującej go okładki „Gazety Polskiej” Bartosz Kramek, szef fundacji Otwarty Dialog, wygrał prawomocnie proces z Tomaszem Sakiewiczem, redaktorem naczelnym tytułu, oraz z Niezależnym Wydawnictwem Polskim, wydawcą „Gazety Polskiej”. Sąd Apelacyjny w Warszawie utrzymał w mocy wyrok sądu I instancji i uznał, że ostatecznie doszło do naruszenia dóbr osobistych przez Sakiewicza.

W połowie sierpnia 2017 r. do kiosków trafiła „Gazeta Polska”, na której okładce znalazł się fotomontaż z wizerunkiem Kramka. W zdjęcie żołnierza Wehrmachtu wkomponowano twarz lidera fundacji

Otwarty Dialog i opatrzone to tytułem: „Znamy plany jesiennego puczu. Nowa kampania wrzesniowa”. W taki sposób redakcja Sakiewicza odniosła się do opublikowanego przez Kramka postu na Facebooku, który w czasie protestów w obronie wolnych sądów w lipcu 2017 r. na przykładzie doświadczeń z ukraińskiego Majdanu, napisał o tym, „jak powstrzymać zamach PiS na rządy prawa w Polsce”.

Proces był skomplikowany. Sprawę dwukrotnie rozpatrywał Sąd Okręgowy w Warszawie i również dwa razy sąd apelacyjny. Propisowskie media z uwagą śledziły jego kolejne odsłony. Sakiewicz dostał wsparcie prawnicowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, które w pozwie Kramka dopatrywało się zamachu na wolność słowa.

Naczelną „Gazety Polskiej” argumentował przed sądem, że okładka ma charakter satyryczny. – Czy ta okładka mogła wyrządzić krzywdę? (...) To zdjęcie w tym konkretnym kontekście było po prostu śmieszne. Oczywiście można dyskutować

o poczuciu humoru – ten proces jest dowodem na to, że powód ma z tym problem – ale u każdego normalnego człowieka wywołuje uśmiech – mówił przed sądem Sakiewicz.

Sąd Apelacyjny II instancji nie podzielił tego toku myślenia. W uzasadnieniu sąd stwierdził, że nawet satyryczny charakter fotomontażu na okładce „Gazety Polskiej” nie wyklucza naruszenia dóbr osobistych, i orzekł, że Bartosz Kramek padł ofiarą stygmatyzacji i zniesławienia.

W efekcie Sakiewicz musi przeprosić go na łamach „GP”, zapłacić 15 tys. zł zadośćuczynienia, wpłacić 10 tys. zł na rzecz fundacji Centrum Praw Kobiet oraz pokryć koszty procesowe.

– Oczywiście cieszy mnie ten wyrok, choć uważam, że kara finansowa powinna być znacznie wyższa. Tomasz Sakiewicz to paszkwilancki recydywista, który od lat posługuje się oszczerstwem i kłamstwem za publiczne pieniądze. Jest modelem funkcjonariusza partyjnego udającego niepokornego dziennikarza. Trudno o większe pomieszenie po-

jęć i większy cynizm – mówi „Wyborczej” Bartosz Kramek.

Szef Otwartego Dialogu przypomina o spięciu, do jakiego w czasie trwania procesu doszło pomiędzy naczelnym „GP” a prawniczym blogerem Marcinem Reyem. Sprawę obszernie opisywał w 2020 r. serwis Press.

Marcin Rey zrelacjonował na Facebooku rozmowę z Sakiewiczem z marca 2020 r. Jak napisał, Rey skrytykował w niej naczelnego za okładkę z Kramkiem. Na jego argument, że niemieckie powiązania Kramka to nieprawda, Sakiewicz miał odpowiedzieć: „Owszem, nieprawda, ale dobrze się sprzedało”.

Po ujawnieniu tych informacji Sakiewicz zapowiedział, że pozwie Reya. Do dziś jednak tego nie zrobił.

W czerwcu ub.r. „Gazeta Polska” przegrała prawomocnie proces w sprawie okładki, na której wykorzystano zdjęcia migrantów, opatrzone tytułem „Uchodźcy przynieśli śmiertelne choroby”. Sąd Apelacyjny w Gdańsku w pełni podtrzymał

orzeczenie pierwszej instancji, na mocy którego wydająca „Gazetę Polską” spółka Niezależne Wydawnictwo Polskie miała zapłacić 20 tys. zł na rzecz Polskiej Akcji Humanitarnej oraz przeprosić fotoreporterów za wykorzystanie ich fotografii do fotomontażu.

Kilka tygodni temu pozew przeciwko Sakiewiczowi zapowiedział Donald Tusk, który stał się bohaterem podobnej w konwencji i przesłaniu jak w przypadku Kramka okładki „Gazety Polskiej”. Lider Platformy Obywatelskiej pojawił się na niej ucharakteryzowany na Adolfa Hitlera. Obok znalazło się hasło: „Gott mit uns”, jakie nosili żołnierze nazistowskich Niemiec.

Sakiewicz z dumą chwalił się pomysłem w mediach społecznościowych. Odpowiedział rzecznik PO Jan Grabiec: „Nie ma zgody, by debata publiczna w Polsce sięgała poziomu rysztoła. Sakiewicz i jego »Gazeta Polska« za dzisiejszy skandaliczny materiał poniesie odpowiedzialność przed sądem”.

Anita Karwowska